

kontury budynków dyscyplinują horyzont

słońce przesypuje się po krawędziach dachów

jakaś wnikliwość dogląda wszystkiego

dorzuca zielonki sarnom z landszaftu

śniegu po karnisz dla stojących w drzwiach wnuków

Ewy podejrzana w cielistej bieliźnie

przelewała stół obrusem z wprasowanym ciepłem

kiedy później zaczęto mówić o celowym podpaleniu

mało kto mógł podejrzewać siebie o takie uczucia

bez niczyjej winy jak tak starzeją się pieniądze

usypiamy wygodnie ułożeni z echami

i jakby można odłączyć się od szadzi

pociengiel, dodano 19.08.2021 07:40

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.